



96. rocznica odzyskania niepodległości Polski

*Spośród słów
używanych nieczęsto,
tłumnie dzisiaj
na place wybiegło
słowo piękne,
jak honor i męstwo,
słowo, które brzmi
- niepodległość.*

*Niepodległość
to brząz na cokołach,
lecz na co dzień,
mówiąc po prostu -
polski dom, polski las,
polska szkoła,
polska władza
i polski Kościół.*

*Ono znaczy -
bez strachu spać.
Ono znaczy -
spokojnie się budzić,
kochać, śmiać się
i pewnie trwać -
w wolnym kraju
wśród wolnych ludzi.*

Marcin WOLSKI

Czytelnictwo

Chłuba Warszawy



Biblioteka Narodowa w Warszawie

KONFERENCJA W ZBARAŻU Z OBELISKIEM W TLE

Obchody 320. rocznicy
bitwy pod Hodowem

„Myśmy po śmierć tu przyszli
a nie po niewolę”

„Większa część tatarskiego wojska, zsiadłszy z koni „szturmy do Polaków przypuszczali”, ostrzeliwując broniących się z łuków. W ciągu wielokrotnych ataków na stronę polską padła taka mnogość strzał, że tylko niepołamanych zebrano po bitwie aż kilka wozów! Połamanych zaś nikt nawet nie próbował zbierać, a tych „dostatkiem leżało”.

Po niemal sześciu godzinach bezskutecznych szturmów, cierpliwość atakujących urwała się i postanowiono do obrońców wysłać Lipków, tj. litewskich Tatarów, którzy w 1672 r. przeszli na stronę turecką i osiedlili pod Kamieńcem Podolskim (który wówczas należał do Imperium Osmańskiego) skazani byli na permanentne utarczki z rycerstwem polskim. Ci „podjeżdżając pod naszych radzili, aby się poddali, ale słysząc naszych rezolucję, że „Myśmy po śmierć tu przyszli a nie po niewolę”, donieśli Tatarom: że są [to] ludzie niezwalczeni, że wprzód wszyscy wyginiecie, nim wam ich dostać przyjdzie”.

Nieukontentowani Tatarzy ustąpili z pola”.

Tak kronikarze z czasów Jana Chryzostoma Paska opisują bitwę, stoczoną Roku Pańskiego 1964 w dniu 11 czerwca w wąwozach, między płotami wsi Hodów, w jakiej 400 polskich husarzy i pancernych skutecznie broniło się przed niemal 40000 Tatarów, bitwę, którą to potomkowie nazwą „Polskimi Termopilami”.

Więść o heroicznym zwycięstwie już następnego dnia dotarła do króla Jana III Sobieskiego, który w czasie bitwy znajdował się we Lwowie, czyli 80 km na zachód od Hodowa i ten „w ucieście, aczkolwiek i trosce wielkiej” wydzielił z własnej kieszki 1000 złotych (przeogromną na owe czasy kwotę) na rekonwalescencję dla blisko stu ciężko rannych żołnierzy przetransportowanych z Chodowa do pobliskich Pomorzan.

Rok później zaś dla uhonorowania tego nadludzkiego zwycięstwa król ufundował obelisk wzniesiony w miejscu bitwy i opatrzony następującym napisem:

„Bogu Najwyższemu na chwałę, potomności na pamiątkę, bohaterom polskim na przykład, wrogom Ojczyzny na hańbę, wzniosł mnie najjaśniejszy Jan III Sobieski, król Polski, na



tym miejscu, na którym Polacy pod wodzem Zahorowskim, osaczeni w płotach, odparli 70000 Tatarów, z wielką klęską nieprzyjaciół, a swoich żadną. Dnia 5 czerwca 1694 roku.”

I nieistotnym jest, że wskazano tu błędną datę bitwy

(poprawnie 11 czerwca), zawyżono liczbę Tatarów i zminimalizowano straty własne – pomnik świadczy dobitnie – grabieżcza wyprawa Tatarów w głąb Polski, skończyła się ich kompromitująca porażką.

Ciąg dalszy na str. 4-5

Dwie są w stolicy świątynie książki, które niektórzy odwiedzają często (studenci, naukowcy, dziennikarze), od czasu do czasu, lub wcale – oby takich, bywało jak najmniej. Pierwsza to Biblioteka Narodowa, a druga, jej młodszą (choć wcześniej powstała) siostrą, Biblioteka Publiczna.

To jedna z najważniejszych instytucji kultury w Polsce, powołana została 24 lutego 1928 roku. Historia jej sięga XVIII wieku, kiedy to w 732 r. biskup Andrzej Załuski ogłosił plany udostępnienia dla publiczności połączonych księgozbiorów swoich i swego brata, Andrzeja Chryzostoma. Biblioteka Rzeczypospolitej Załuskich, została otwarta w 1747 roku, jako jedna z pierwszych bibliotek narodowych na świecie. Po śmierci fundatorów instytucja przeszła na własność państwa, a w 1780 roku, Sejm

przyznał jej prawo do egzemplarza obowiązkowego.

Burzliwe i tragiczne zbiory księgozbioru stały się symbolem strat, jakie polska kultura poniosła na przestrzeni dziejów. W 1794 roku, po klęsce insurekcji kościuszkowskiej liczące ponad 394 tys. woluminów zbiory zostały wywiezione do Petersburga.

Podczas II wojny światowej część kolekcji uległa zniszczeniu już w 1939 roku, a dwa lata później zbiory przeniesiono do gmachu Biblioteki Ordynacji Krasińskich przy ul. Okólnik, gdzie spłonęły w październiku

1944 r. Bezценne dla polskiej kultury kolekcje, w tym prawie 50 tys. rękopisów zostały bezpowrotnie stracone. Mimo katastrofalnych strat, Biblioteka Narodowa wznowiła działalność już w 1945r. gromadząc to, co udało się ocalić, rewindykując księgozbiory rozproszone przez Niemców i przejmując kolekcje biblioteczne pozostawione bez opieki.

Obecnie jej zbiory, nie tylko książkowe liczą ogółem 9,5 mln egzemplarzy. W ich skład wchodzi cenne kolekcje historyczne, m.in. z Biblioteki Ordynacji Zamojskiej, Biblioteki Ordynacji Krasińskich, Biblioteki Wilańskiej Potockich i Branickich czy Archiwum Fredrów i Szembeków.

Ciąg dalszy na str. 2

Kwiaty i znicze w polskich miejscach pamięci



1 listopada w dniu Wszystkich Świętych w Kijowie nie pominięto pamięcią zmarłych rodaków.

Ich miejsca spoczynku odwiedziła delegacja Ambasady, Attachatu Wojskowego i Konsulatu Generalnego RP na czele z Ambasadorem Polski Henrykiem Litwinem, duchowni oraz grono patriotów reprezentujących stowarzyszenia Polaków stolicy.

Zapalono znicze, złożono wieńce i kwiaty w miejscach wiecznego spoczynku Polaków.

Za ich dusze modlono się w jednej z najstarszych nekropolii stolicy – Cmentarzu Bajkowa, na kwaterze żołnierzy poległych w Kijowie i jego okolicach w czasach działań wojennych 1920 roku; na grobach żołnierzy, którzy zginęli w roku 1944, broniąc stacji kolejowej Darnica od nalotu hitlerowskich junkersów oraz na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni, gdzie spoczywa prawie 3,5 tys. polskich ofiar stalinowskiego reżymu totalitarnego.



Czytelnictwo

Ciąg dalszy ze str. 1

Obecny rok, rok jubileuszowy, ma dla instytucji znaczenie nie tylko symboliczne. Przeprowadzany jest właśnie generalny remont budynków bibliotecznych, który ma wpłynąć na poprawę ich estetyki i funkcjonalności. Dzięki wprowadzeniu ogromnej części opisów zbiorów do systemu komputerowego, możliwe stało się wreszcie składanie rewersów do czytelni za pośrednictwem Internetu.

Biblioteka Publiczna
m.st. Warszawy

Została założona już w 1907 roku, z inicjatywy zawiązanego rok wcześniej, Towarzystwa

Biblioteki Publicznej, w skład którego weszły takie osobistości, jak Stefan Żeromski, czy historyk, Władysław Smoleński. Zaczątek zbiorów stanowiła kolekcja Czytelni Naukowej, Jadwigi Dawidowej.

Fundusze na rozwój instytucja czerpała ze składek członkowskich, a księgozbiory powiększały się dzięki licznym darom wydawców, księgarzy i osób prywatnych. W 1914 r. biblioteka zyskała własną siedzibę przy ul. Koszykowej, gdzie funkcjonuje do dziś. W 1928 roku, członkowie TBP, przekazali bibliotekę wraz z majątkiem, samorządowi miasta. Od tej pory księżnica otrzymywała stałe dotacje.

W 1939 roku, zbiory biblioteki liczyły 500 tys. woluminów,

Sens ludzkiego cierpienia

PIELGRZYMKA
PRACOWNIKÓW SŁUŻBY ZDROWIA

Już po raz drugi Berdyczowskie Sanktuarium Narodowe gościło pracowników służby zdrowia z całej Ukrainy. Pielgrzymka odbyła się 18 października, w święto św. Łukasza – patrona Służby Zdrowia. Do Berdyczowa przybyło ponad 100 lekarzy i pielęgniarek z Kijowa, Chmielnickiego, Łucka, Równego, Winnicy i innych miast.

Właśnie do nich – pracowników medycyny adresowana była konferencja, którą wygłosił ksiądz magister Oleg Kowyniów, z wykształcenia lekarz. Obecnie ksiądz Oleg jest proboszczem konkatedry w Zaporozżu. W wywiadzie dla Polskiego radia Berdyczów o. Oleg powiedział, że głównym tematem konferencji był sens ludzkiego cierpienia w warsztacie pracy lekarza. Podkreślał jak ważnym jest, aby – dotykać chorego, schylać się nad nim, jak Pan Jezus okazywać choremu miłość, delikatność, współczucie.

Mówił też o zagadnieniach medycyny współczesnej, o kwestiach związanych z ochroną życia i udziałem katolickich lekarzy w ruchu pro-life. Jako były lekarz, specjalista z chorób zakaźnych i wykładowca na uniwersytecie medycznym, ksiądz Oleg Kowyniów obecnie z pomocą modlitwy uzdrawia dusze od choroby zakaźnej, którą jest grzech.

W czasie pielgrzymki panowała niezwykle ciepła atmosfera przyjaźni i solidarności. Iście chrześcijańscy pracownicy medycyny mają wielkie serce i duże zdolne leczyć nie tylko przy pomocy tradycyjnych praktyk medycznych oraz własnych zdolności, a, przede wszystkim, dzięki dobroci, błogosławieństwu i miłosierdziu Bożemu.

Msza św. odprowadzająca była według formularza ze święta patrona lekarzy – św. Łukasza Ewangelisty. Sprawowało ją jedenastu kapłanów pod przewodnictwem ordynariusza łuckiego, księdza biskupa Witalija Skomarowskiego, który wygłosił także homilię skierowaną do lekarzy i pielęgniarek. Biskup Witalij zwrócił uwagę na sakrament namaszczenia chorych, będący piątym z katalogu siedmiu sakramentów.

Często tak się zdarza, stwierdził biskup Witalij, że po udzieleniu tego sakramentu chory całkowicie zostaje uzdrowiony.

chirurgiem oraz wiceprezesem Stowarzyszenia Lekarzy Polskiego pochodzenia na Wołyniu. Do Berdyczowa przybył z Łucka razem z kolegami z Wołynia. Dr Roman po raz pierwszy odwiedził sanktuarium Matki Bożej Berdyczowskiej, przeprowadził tu prezentację swojego stowarzyszenia. Jest bardzo wdzięczny gospodarzom sanktuarium - ojcom karmelitom, a piękna Msza św. i homilia zapaliły w jego sercu nowy ogień duchowości, miłości i życzliwości, którym podzielił się z innymi lekarzami na Wołyniu.

Młoda, uroczą pani stoma-



Powiedział też, jak ważna jest współpraca pomiędzy lekarzami a osobami konsekrowanymi, którzy również zajmują się leczeniem – kojeniem dusz. Przecież dusza i ciało człowieka tworzą w tym świecie nierozłączną jedność, a zatem leczyć chorych – to powołanie apostołów chrześcijańskich lekarzy, którzy są uczniami i posłańcami Chrystusa. Jednak warto pamiętać, że dla całkowitego uzdrowienia potrzebne jest nie tylko leczenie ciała, ale ogarnięcie duszy kuracją duchową.

Lekarz medycyny dr Roman Tracz jest specjalistą

tolog - Wiktoria Litowka przyjechała z Boryspola pod Kijowem. Nie ukrywa zachwytu wizytą w Berdyczowskim Sanktuarium. Mówi, że takie spotkanie pozwoliło poznać nowych ludzi, poszerzyć horyzonty wiedzy i wnieść modlitwę do Berdyczowskiej Pani. W przyszłym roku wraz z kolegami koniecznie przybędzie do Berdyczowa, aby uczestniczyć w kolejnej pielgrzymce pracowników służby zdrowia.

Jerzy SOKALSKI

Polskie Radio Berdyczów

(zdjęcie: s. Lesia Ernesta Łesyk)

Chluba Warszawy



a w jej skład, oprócz Biblioteki Głównej, wchodziły też liczne placówki, w tym czytelnie dla

dzieci i wypożyczalnia dla nie-widomych.

Niestety wojna brutalnie

obeszła się z księgozbiorem – ponad połowa zasobów spłonęła, gdy Niemcy wycofując się z Warszawy, w styczniu 1945 roku, podpalili Budynek Biblioteki Głównej. Część najcenniejszych woluminów została wcześniej wywieziona do Niemiec. Mimo ogromnych strat, już w maju 1945 roku, Biblioteka wznowiła działalność, dążąc do odtworzenia i rozwoju księgozbioru. Pod koniec 2008 roku, w jej zbiorach znajdowało się około 1,4 mln książek i czasopism oraz map, rękopisów, płyt, kaset, rycin, fotografii etc.

Red. Andrzej Arkadiusz Pielka

(AGENCJA INFORMACYJNA „POLONIA”)

Jubileusz 25-lecia

W Żytomierzu w dniach 9-12 października odbyły się VII Dni Kultury Polskiej i XX Międzynarodowy Festiwal „Tęcza Polesia”, organizowane przez Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie, poświęcone jubileuszowi 25-lecia istnienia Związku.

Polacy, jak żaden inny naród, mają świadomość swojej odrębności kulturowej i dlatego zawsze pragnęli bez względu na czasy i historię jak najwięcej z niej zachować dla przyszłych pokoleń. Żytomierszczyzna nosi w sobie owo niezatarte piętno polskości. To tutaj właśnie mieszka największa diaspora polska na Ukrainie.

Już 25 lat temu Żytomierz był świadkiem odradzania się polskości po długich latach przesładowań i zacierania odrębności kulturowej – powstała pierwsza organizacja społeczna zrzeszająca Polaków na terenie obwodu żytomierskiego: Polskie Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie im. Jarosława Dąbrowskiego. Wtedy także pojawiła się myśl o zorganizowaniu festiwalu, który odzwierciedlałby piękne nurty polskiej kultury na Polesiu. Po kilku latach organizacja została przekształcona w Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie (ŻOZPU) a prawdziwą wizytówką stały się przeprowadzany co roku Dni Kultury Polskiej oraz Międzynarodowy Festiwal Kultury Polskiej „Tęcza Polesia”.

W 2014 roku ŻOZPU obchodził swój jubileusz 25-lecia powstania organizacji i z tej okazji VII Dni Kultury Polskiej oraz XX Międzynarodowy Festiwal Kultury Polskiej „Tęcza Polesia” były poświęcone pamiętnej dacie. Patronat Honorowy nad tymi wydarzeniami objęli Marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz, Marszałek Województwa Śląskiego Mirosław Sekuła, Prezydent Płocka Andrzej Nowakowski. Uroczystość jubileuszowa zgromadziła wielu przyjaciół ŻOZPU, którzy pragnęli w ten sposób uszanować wieloletnią pracę na rzecz umacniania tożsamości narodowej Polaków. VII Dni Kultury Polskiej w Żytomierzu miały urozmaicony program, w którym znalazło się miejsce na konferencje naukowe, koncerty, spotkania oficjalnych delegacji, dyskusje panelowe i wystawy.

Wśród Gości przybyłych do Żytomierza, oficjalna delegacja z Polski pod przewodnictwem Marszałka Województwa Śląskiego p. Mirosława Sekuły. W uroczystościach wzięli udział polscy dyplomaci na czele z Konsulem Generalnym RP w Winnicy p. Krzysztofem Świderkiem. W składzie delegacji z Polski byli także członkowie Zarządu Województwa Śląskiego p. Stanisław Dąbrowa i radny III kadencji Sejmiku Śląskiego

p. Zygmunt Wilk, który dołożył wszelkich starań, aby nawiązać kontakt pomiędzy Śląskiem i Żytomierszczyzną. Na uwagę zasługuje fakt, że na jubileusz ŻOZPU zjechali się prezesi organizacji polonijnych z całej Ukrainy: z Kijowa, ze Lwowa, z Doniecka, z Iwano-Frankiwska, z Chmielnickiego, z Winnicy, ze Stryja i z Kałusza oraz całego obwodu żytomierskiego.

Dni Kultury Polskiej rozpoczęły się w czwartek 9 października 2014 w Szkole Muzycznej nr 1 im. Borysa Latoszyńskiego. Zainaugurował je koncert i wystawa artystyczna pt. „Cały świat wtedy brzmiał romantyczną struną...”.

Kolejny dzień upłynął pod znakiem Juliusza Zarębskiego, wielkiej gwiazdy rozbłysłej na firmamencie żytomierskim. Zespół imienia Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego, zaprezentował koncert pt. „Juliusz Zarębski i europejski romantyzm”.

W ramach Dni Kultury Polskiej delegacja z Polski pokłoniła się wielkim Polakom pochowanym na Cmentarzu Polskim w Żytomierzu. Jest to stara, czcigodna nekropolia, założona jeszcze w XVIII wieku, jedna z najważniejszych znajdujących się poza granicami Polski. Dni Kultury Polskiej stały się



Spotkanie delegacji województwa śląskiego z władzami obwodu żytomierskiego

okazją do przeprowadzenia ogólnoukraińskiej konferencji naukowo-praktycznej na temat „Aktywność polskości - to aktywność obywatelska”, poświęconej 25-leciu Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie. Konferencji towarzyszyła wystawa fotograficzna.

Prelegenci uwypuklili w swoich wystąpieniach rolę ŻOZPU jako podmiotu aktywności obywatelskiej. Podczas konferencji został odczytany referat ks. dra Jacka Jana Pawłowicza nt. „Patriotyzm, czyli miłość Ojczyzny w myśli i nauczaniu św. Jana Pawła II”. Obrady prowadziła p. Elwira Gilewicz, wieloletni wykładowca na wyższych uczelniach w Żytomierzu, a także na Uniwersytecie



Śpiewają „Srebrne Głosy” z Winnickiego Kulturalno-Oświatowego Związku Polaków (kier. Irena Godna)

Warszawskim, przez wiele lat współpracująca z pierwszym Prezesem ŻOZPU Walentym Grabowskim.

W dyskusji wzięli udział liczni przedstawiciele i prezesi polonijnych organizacji na Żytomierszczyźnie zebrani na konferencji. Pan Stanisław Kostecki, wieloletni prezes Związku Polaków na Ukrainie, a obecnie prezes nowo-utworzonej formacji politycznej przedstawił założenia programowe Partii „Solidarność”, mającej w planach zrzeszać i reprezentować polską mniejszość narodową na Ukrainie. O podstawach ukraińsko-polskiej współpracy

w zajęciach Polskiego Teatru Lalek „ModernPol” przedstawiły zebranym inscenizację „Katechizmu Polskiego Dziecka” Władysława Bełzy.

W części praktycznej, która przybrała postać dyskusji, wystąpili pracownicy Fundacji „Wolność i Demokracja” - członek zarządu Rafał Dziędziolowski i Robert Czyżewski, którzy przedstawili perspektywę programu „Białe-czerwone ABC”. Program ten zajmuje się wspieraniem oświaty polskiej na Wschodzie.

Inną tematyką zajęła się p. Julia Jarosz, kierownik wydziału prawnego państwowej służby rejestracyjnej. Omówiła zmiany i aktualną sytuację w ukraińskim prawodawstwie dotyczącym rejestracji i praw organizacji społecznych. Uczestnicy konferencji podkreślali niejednokrotnie, że powinny zostać podjęte działania zmierzające do zjednoczenia organizacji polskich na Ukrainie, czemu powinno służyć wypracowanie szerszej platformy współpracy.

W sobotę odbyło się oficjalne spotkanie delegacji województwa śląskiego z władzami obwodu żytomierskiego. Spotkanie to zaowocowało zadeklarowaniem woli podpisania umowy o współpracy między regionami.

Podczas spotkania zostały omówione kierunki obopólnych starań, mające na celu pogłębienie stosunków międzynarodowych. „Żytomierszczyzna – powiedział Witalij Josypowycz Francuz – dziękuje polskiemu narodowi za wsparcie udzielone Ukrainie w tych ciężkich czasach. My koniecznie w dalszym ciągu będziemy kontynuować współ-

pracę na poziomie regionalnym i będziemy wspierać działalność Związku Polaków.”

Kulminacyjnym punktem programu Dni Kultury Polskiej był Międzynarodowy Festiwal Kultury Polskiej „Tęcza Polesia”. Polacy Żytomierszczyzny, który odbył się w głównej sali Żytomierskiego Akademickiego Ukraińskiego Teatru Muzycznego-Dramatycznego im. Iwana Koczergi. Chętnych widzów było znacznie więcej, niż miejsc na widowni, a jest to największa sala teatralna w Żytomierzu, licząca 1200 miejsc.

Festiwal zaszczytliwi swoją obecnością Marszałek Województwa Śląskiego, który przybył razem z oficjalną delegacją z Polski, Konsul Generalny RP w Winnicy Radca Minister Krzysztof Świderk, wysokiej rangi przedstawiciele ukraińskiej władzy państwowej: Przewodniczący Rady Obwodu Żytomierskiego p. Witalij J. Francuz, kandydat na wicegubernatora p. Jarosław Łaguta, kierownik Wydziału ds. Kultury Żytomierskiej ODA p. Jurij Gradowski. Kościół katolicki był reprezentowany przez Kapelana Polaków Żytomierszczyzny ks. Jarosława Giżyckiego.

Na widowni zasiedli przedstawiciele środowisk polskich i polonijnych z całej Ukrainy. Byli prezesi i działacze organizacji polskich z takich miast, jak: Kijów, Lwów, Donieck, Chmielnicki, Iwano-Frankiwska, Winnica, Stryj, Kałusz oraz z całej Żytomierszczyzny.

Część artystyczną wypełniły występy zespołów polonijnych z Żytomierszczyzny i Podola, oraz wspaniały recital tenora Opery Śląskiej p. Juliusza Ursyna Niemcewicz. Koncert festiwalowy prowadziły p. dr Wiktoria Wachowska i p. Helena Staniszeńska.

Zwieńczeniem VII Dni Kultury Polskiej w Żytomierzu była niedzielna Msza Święta sprawowana w katedrze św. Zofii przez Ordynariusza diecezji kijowsko-żytomierskiej Ks. Arcybiskupa Piotra Malczuka.

Ostatnim akordem uroczystych obchodów jubileuszowych był wspaniały koncert muzyki kameralnej „Dona nobis pacem” („Obdarz nas pokojem”) w wykonaniu Zasłużonego dla Kultury Polskiej Zespołu Kameralnego im. I. F. Dobrzyńskiego pod kierownictwem p. dr Ireny Kopoć. Dni Kultury Polskiej w Żytomierzu pokazały, że Żytomierszczyzna tętni polskością, a Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie ma wielką przyszłość.

**W oparciu o artykuł pióra
ks. Jarosław GIŻYCKI,
Elwira GILEWICZ,
Wiktoria LASKOWSKA-
SZCZUR**



Występ zasłużonych weteranów żytomierskiej sceny artystycznej Polskiego Zespołu Wokalnego „Poleskie Sokoty” (kier. Jan Boczkowski)

Obchody 320. rocznicy
bitwy pod Hodowem

Ciąg dalszy ze str. 1

Zdumiewa natomiast fakt inny, mianowicie, że obelisk ten przetrwał ponad trzy stulecia, tak bujnie obfitujące przecież w akty celowego, czy też imbecylnego wandalizmu. Co prawda jego niezadowalający

skrzydlatego rycerstwa został ponownie odsłonięty.

Ceremonia odsłonięcia stała się kulminacją obchodów obfitujących w majestatyczne ekspozycje artystyczne, prezentowane w pobliskich Pomorzanach i Zbarażu.

Pomorzany

Takiej mnogości rycerstwa Pomorzany (leżące w kilku wiorstach od Chodowa) nie pamiętają



Przemawia Radca Minister Herard Pokruszyński

stan techniczny dostrzeżono już w ubiegłym roku i Fundacja MOSTY zwróciła się wówczas z apelem (nb. publikowaliśmy w naszym piśmie) o finansowe wsparcie przedsięwzięcia mającego na celu restaurację pomnika.

I udało się. Dzięki działaniom Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP, Ambasady RP w Kijowie, Konsulatu Generalnego RP w Łucku, Fundacji MOSTY, Agencji AM Art-Media a także w następstwie starań miłośników historii skupionych wokół fanpaga „Husaria Przed Pałac”, pasjonatów, społeczników i zapaleńców zajmującym się ochroną zabytków.

Uroczystości możliwe były również dzięki wsparciu udzielonemu przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Polskich Przedsiębiorców na Ukrainie, firmę „Plastics Ukraina” oraz Przedstawicielstwo Polskiej Organizacji Turystycznej w Kijowie.

320 lat po bitwie 25 października 2014 roku, misternie odnowiony unikatowy obelisk z epoki wybitnych osiągnięć polskiego

zapewne jeszcze z czasów, kiedy to trzy dni po bitwie, z przyczyn upływu krwi, konał tu pułkownik Konstanty Zahorowski, który z Okopów Świętej Trójcy ścigał na bitwę waleczne husarskie chorągwie. Podobno pochowany został właśnie tu w kościele Św. Trójcy, dokąd wczesnym rankiem na Mszę Świętą przybyli gromadnie z Polski uczestnicy obchodów - pasjonaci historii, przebrani w przepiękne różnobarwne stroje rycerskie i szlacheckie.

Na zakończenie mszy czcigodnych gości czekała niespo-



Dzwonnica wołająca o pomoc



Przedstawiciele organizatorów i sponsorów wydarzenia – prezes MSPP na Ukrainie, dyrektor firmy „Plastics-Ukraina” Ireneusz Derek, oraz Dyrektor PPOT w Kijowie Włodzimierz Szczurek omawiają z polskimi rekonstruktorami przyszłe projekty.

KONFERENCJA W ZBARAŻU

dzianka. Przemówił, cudem zachowany, dzwon Jana III Sobieskiego, odlany w 1673 roku z tureckich dział, zdobytych pod Chocimiem. Nawiasem mówiąc jego malinowy ton rozległ się po okolicy z zezwolenia proboszcza Józefa Kuca, który ryzykował nie-lichy, gdyż zabytkowa dzwonnica jest w opłakanym stanie i grozi jej całkowita rujnacja.

Hodów

Dziś na pytanie gdzie leży Hodów i co się tam wydarzyło - odpowiedzieć w Polsce, a tym bardziej na Ukrainie mogą zapewne nieliczni. I do dziś droga do Chodowa jest kiepska. Zapewne nie lepsza, niż, za

szącego nam wszędzie) wojskowego trębacza Radca Minister Ambasady RP na Ukrainie Gerard Pokruszyński i Przewodniczący Tarnopolskiej Administracji Państwowej Oleg Symotiuk dokonali symbolicznego odsłonięcia pomnika rozwiązując opasujące obelisk białoczerwone i niebiesko-żółte wstążki.

W podniosłej atmosferze złożono wieńce od Ambasady i Attachatu RP na Ukrainie, od Konsul Generalnej RP w Łucku i władz obwodu tarnopolskiego. Następnie zabrzmiały, na przemian, przemówienia przedstawicieli Polski i Ukrainy.

Radca Minister Ambasady RP na Ukrainie Gerard Pokruszyński

które tworzyły Rzeczpospolitą”. „Wiele kultowych miejsc, istotnych dla polskiej historii, jest dziś na Ukrainie, jak i ukraińskiej - w Polsce. Nasze narody przeżywały skomplikowane karty historii, ale udało nam się je należnie zracjonalizować. Stało się to możliwe dzięki otwarciu, szczeremu i pokojowemu dialogowi. Nasze narody pokazują przykład, jak można razem wspólnie, bez wzajemnych oskarżeń, uszanować bohaterów każdego narodu” - powiedział Przewodniczący Rady Obwodu Tarnopolskiego Wasyl Hominec.

„Mamy wspólne piękne tradycje obrony Europy przed najeźdźcą ze Wschodu i pamiętajcie, przyjaciele z Ukrainy, że zawsze jesteśmy z wami i że rozumiemy i wspieramy obronę waszego kraju” - wyakcentował poseł na Sejm RP Jan Dziedziczak.

Michał Michalski Przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP konstatawał:

„Ostatnio realizujemy coraz więcej projektów i jest rzeczą niezwykle ważną, abyśmy w tym momencie, w którym znajduje się Ukraina, poświęcili uwagę dziedzictwu kulturowemu, które nas łączy, gdyż przy współpracy na niwie ochrony tego dziedzictwa zarówno w formie, jak i w treści potwierdzany jest europejski wybór, którego dokonała Ukraina”.

W uroczystościach wzięli udział: Radca Minister Ambasady RP w Kijowie Gerard Pokruszyński, Konsul Generalna RP w Łucku Beata



Pasjonaci historii na Mszy Świętej w Pomorzanach

czasów Wiśniowieckich i Potockich. Prowadzi przez Zborów, który dał nazwę historycznej ugodzie, gdy to, za czasów powstania Chmielnickiego, wojskom polskim nie udało się przyjąć z odsieczą oblężonemu przez Kozaków Zbarażowi. Lichość drogi kompensują wspaniałe widoki - malownicze pagórki, chciałoby się powiedzieć: „szeroko nad błękitnym Zwaryczem rozciągnięte”.

I oto na dali na wznesieniu wyłania się obelisk - cel drugiego etapu naszej eskapady.

U stóp wzgórza ustawił się w oczekiwaniu na gości z Polski szpaler ukraińskich rekonstruktorów piechoty wybranieckiej i Kozaków z Kijowa i Kamieńca Podolskiego, z groźnie sterczącymi muszkietami oraz gromada zaintrygowanych mieszkańców wsi, którzy przybyli tu nie zważając na mroźny, aczkolwiek słoneczny poranek.

I kiedy po chwili, dołączyli do nich poczty sztandarowe polskich rekonstruktorów husarii na czele ze wspaniałe prezentującym się w rycerskim przebraniu dr Radosławem Sikorą (z Akademii Marynarki Wojennej) jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki znaleźliśmy się nagle w XVII wiecznej scenarii.

Zwinnie wystawiono warty honorowe wokół pomnika z deputacji strony polskiej i ukraińskiej z udziałem wojskowej asysty honorowej Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego i po sygnale (towarzy-



Poseł na Sejm RP (L) Jan Dziedziczak w gronie organizatorów i rekonstruktorów



Z OBELISKIEM W TLE

Brzywczy, poseł na Sejm RP Jan Dziedziczak, Kierownik Wydziału Ekonomicznego Ambasady RP w Kijowie Bartosz Musiałowicz, Rzecznik Prasowy

Zborowskiej Państwowej Rady Rejonowej Jarosław Borysiuk.

W swoich przemówieniach znamienici goście dziękowali także miejscowej ludności, która przez stulecia, zwłaszcza w przesyconym totalitaryzmem wieku XX, zachowała pomnik bohaterów bitwy.

Niespotykany, jak na październik, przymrozek nie pozwolił na przedłużanie ceremoniału i honorowała salwa z replik kilkunastu siedemnastowiecznych muszkietów, której zawtórowało totalne pianie zdumionych wszystkim, co się dzieje chodowskich kogutów, zabrzmiała jak sygnał: Ruszamy do Zbaraża!



Arcymistrz prac konserwatorskich prof. dr hab. Janusz Smaza ze swoją mu pasją opowiada o swoim kolejnym dokonaniu

Ambasady RP w Kijowie Karol Jazowski, Wicekonsul KG RP w Łucku Krzysztof Wasilewski, przedstawiciel Ministerstwa

wało totalne pianie zdumionych wszystkim, co się dzieje chodowskich kogutów, zabrzmiała jak sygnał: Ruszamy do Zbaraża!



Zbaraż. Budzący podziw, sentyment i uznanie pokaz rekonstrukcji historycznej husarii

Kultury i Dziedzictwa Narodowego Michał Michalski, Prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Polskich Przedsiębiorców na Ukrainie

Longinus Podbiępięta. Dziś trudno uwierzyć, że to Tarnopol leżał niegdyś pod Zbarażem, a nie odwrotnie.

Nasz busik między zabudo-

i Kozaków, którzy w pełnej gali maszerują przez bramę, by na brukowanym dziedzińcu zamku zaprezentować swoje talenty.

Entuzjastycznym pokazom zapewne nie byłoby końca, gdyby nie zaproszenie przedstawiciela Ambasady RP Bartosza Musiałowicza na wspólny uroczysty obiad, do wzniesionej z ciosanego kamienia byłej rezydencji Wiśniowieckich.

Konferencja

Drużyna część obchodów toczyła się w górnej Sali Organowej Zamku, gdzie w formacie okrągłego stołu, do późnego wieczora trwał polsko-ukraiński tematyczny panel dyskusyjny, zainaugurowany przez Radcę Ministra G. Pokruszyńskiego i Przewodniczącego Tarnopolskiej Państwowej Rady Obwodowej O. Syrotiuka. Prowadził go znany dziennikarz i pisarz Jurij Rudnicki.

Pierwsze referaty wygłosili wybitni specjaliści z zakresu wojskowości dr Radosław Sikora i prof. Mirosław Nagielski (nb. inicjator wielu konferencji historycznych w Kijowie). Dotyczyły one dylematów historycznych związanych z bitwą pod Hodowem, po części zrelacjonowanych we wstępie niniejszej relacji. W jednym panuje zgoda - ukraińscy i polscy historycy potwierdzają znaczenie tej bitwy oraz pomocy, którą okazywała walczącym miejscowa ludność.

Pytania stawiane przez obecnych dziennikarzy, jak i innych uczestników dyskusji dotyczyły wiarygodności wykorzystywanych źródeł. Pytano czy Fundacja „Mosty”, która tak skutecznie zaangażowała się w odrestaurowanie pomnika w Hodowie, uratuje

wersytet Kijowski) analizował bliższy nam okres historii wspólnej walki Polaków i Ukraińców z bolszewicką nawałą, jak też rolę, jaką odegrali w niej Piłsudski i Petlura.

Drużyna część konferencji poświęcono kwestiom konserwacji zabytków na Ukrainie. Tu z prezentacją pełną niezwykle ciekawych szczegółów wystąpił arcymistrz prac konserwatorskich prof. dr hab. Janusz Smaza z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Hodów to jego kolejna wspaniała pasja w 25-letnim dorobku. Przedstawiając fotograficzny harmonogram prac na tym obiekcie podkreślał, że

wśród uczestników odzianych w stroje) spotkały się warsztaty dla rekonstruktorów odzieży i ekwipunku z XVII wieku, które z pełnym oddaniem prowadzi-



Jeden z głównych organizatorów obchodów (który pilotował całe przedsięwzięcie) – rekonstruktor, analityk, prawnik, instruktor, publicysta, kierownik Wydziału Ekonomicznego Ambasady RP Bartosz Musiałowicz, podczas rozmowy z kozackim muszkietierem

li Irena i Stanisław Pogorzelscy. Wielogodzinna konferencja zakończyła się późnym wieczorem, po czym nieco zmęczeni, ale



Uroczystości zwały wielu ciekawskich, liczącego dziś niemal tysiąc mieszkańców Hodowa

zastosowana tu została konserwacja zachowawcza.

O stanie konserwacji zabytków sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej opowiedział dr Jurij Dubyk z Politechniki Lwowskiej opisując m.in. precyzyjne prace przy restauracji kościoła św. Mikołaja oraz klasztoru OO. Bernardynów w Brzeżanach, prowadzone przy wsparciu strony polskiej.

Postać polskiego prawnika, historyka i publicysty Władysława Żeleńskiego przybliżył uczestnikom konferencji Jurij Rudnicki (dyr. kompleksu historycznego „Zamek Radomyśl”).

Z wielkim, nieukrywaniem zainteresowaniem (szczególnie

uzbrojeni w obfitą wiedzę uczestnicy ruszyli na uroczystą wieczrę, uświetnioną występami łuckiego lirnika Andrija Liaszuka, a także zespołu „Lwiński Menestrel”, mającego w swym repertuarze muzykę dawnej Rzeczypospolitej.

Tak zakończyło się bardzo sprawnie zorganizowane świętowanie 320. rocznicy wielkiego zwycięstwa Rzeczypospolitej nad Tatarami.

Wielkie brawa dla pomysłodawców i rekonstruktorów i wykonawców.

„I ja tam z gośćmi byłem, miód i wino piłem”.

Stanisław PANTELUK

(Zdjęcia A. PŁAKSINA)



Uczestnicy okrągłego stołu: dr Piotr Kroll, dr Oleksij Sokirko, prof. dr hab. Mirosław Nagielski, dr Radosław Sikora, dr Andrij Rukkas i red. Jurij Rudnicki

Ireneusz Derek, Dyrektor Przedstawicielstwa Polskiej Organizacji Turystycznej w Kijowie Włodzimierz Szczurek, Przewodniczący Tarnopolskiej Państwowej Administracji Obwodowej Oleh Syrotiuk, Przewodniczący Tarnopolskiej Rady Obwodowej Wasyl Chominiec, Wiceprzewodniczący Zborowskiej Państwowej Rady Rejonowej Oleksandr Pracij, Wiceprzewodniczący

waniami miasta wspina się pod górę i oto przed nami wyłania się brama twierdzy. Idziemy doń wzdłuż wałów, fos i murów obronnych i zatrzymujemy się na betonowym moście w miejscu, w którym onegdaj istniał potężny zwodzony most.

Po chwili na horyzoncie pojawiają się łopocące na wietrze chorągwie – to kolejny, budzący podziw, sentyment i uznanie pokaz rekonstrukcji historycznej husarii

również inne zaniedbane obiekty. Interesujący zarys historii kozactwa przedstawił dr Oleksij Sokirko (Uniwersytet Kijowski) podkreślając, że aż do końca XVI wieku „kozactwo” oznaczało zajęcie, a nie status społeczny. W dużej mierze odzież i styl walki ukraińscy Kozacy przejęli od Tatarów i Turków, co w niemałym stopniu odnosiło się także do wojska koronnego.

Dr Andrij Rukkas (Uni-



Panią Irenę i Stasia Pogorzelskich zasypano gradem pytań, na które padły bardzo obszerne i wyczerpujące odpowiedzi

Czołgi ZSRR zawróciły 150 km od Warszawy

Władysław Gomułka przez wiele godzin przekonywał Rosjan, że Polska pozostanie w sojuszu z ZSRR, a proces zmian nie wymknie się spod kontroli partii komunistycznej. Jego argumenty okazały się na tyle przekonujące, że Chruszczow wydał polecenie przerwania marszu wojsk na Warszawę. Zatrzymały się one w odległości około 150 km od stolicy, docierając do linii Włocławek-Łęczyca.

«Этот номер не пройдет!» („ten numer nie przejdzie!”) - krzyknął na warszawskim lotnisku Nikita Chruszczow do witającego go I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba. Był piątek, 19 października 1956 r., około siódmej rano. Wedle obecnego na lotnisku Władysława Gomułka, który następnego dnia zająć miał stanowisko Ochaba, Chruszczow mówiąc te słowa „wygrażał palcem w sposób karczemny”.

Następnie radziecka delegacja została przewieziona do Belwederu, gdzie przywódca ZSRR, słysząc z obcesowego zachowania oświadczył: „jesteśmy zdecydowani na brutalną interwencję w wasze sprawy i nie dopuścimy do realizacji waszych zamiarów”. Gdy Gomułka zapytał go, czy przyjechał aresztować przywódców PZPR, „Chruszczow oświadczył, że tego nie powiedział i takich zamiarów nie ma, lecz że KPZR jest zdecydowana na interwencję w obronie interesów Związku Radzieckiego”. W blisko sześćdziesiąt lat po tych wydarzeniach, które przeszły do historii pod nazwą Polskiego Października, wciąż nie mamy całkowitej pewności, co przesądziło o zmianie planów radzieckiego przywódcy.

Dywizje wyruszyły z baz

Wypowiedź Chruszczowa o gotowości do interwencji zbrojnej nie była zresztą precyzyjna. W chwili, gdy jego samolot lądował w Warszawie, operacja wojskowa już bowiem się rozpoczęła.

Dlatego wkrótce po rozpoczęciu rozmów w Belwederze płk Zbigniew Paszkowski z Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego poinformował Ochabę i innych członków polskiej delegacji (poza Gomułką byli to Józef Cyrankiewicz i Aleksander Zawadzki) o ruchach wojsk radzieckich. Dwie dywizje Armii Radzieckiej opuściły swoje bazy w Bornem-Sulinowie na Pomorzu Zachodnim oraz w Żaganiu na Dolnym Śląsku i ruszyły w kierunku Warszawy.

W niespełna trzy godziny po rozpoczęciu rozmów w Belwederze, Ochab opuścił

salę obrad i udał się do gmachu Komitetu Centralnego, gdzie otworzył obrady VIII Plenum KC PZPR. Po odczytaniu porządku dziennego zaproponował, aby dokooptować do składu KC Gomułkę oraz jego współpracowników: Zenona Kliszkę, Ignacego Logę-Sowińskiego i Mariana Spychalskiego. Po jednogłośnie przyjęciu tego wniosku, Ochab przedstawił propozycję odroczenia obrad do godzin wieczornych 19 października w związku z przyjazdem delegacji KPZR. Wieczorem, o godz. 18.00, I sekretarz KC PZPR oświadczył, iż rozmowy nadal trwają i złożył propozycję, aby obrady plenum przełożyć na dzień następny. Tak też się stało.

Pogłoski o ruchu wojsk radzieckich potęgowały nastroje

Nie jest nawet jasne, kto wydał żołnierzom KBW ten rozkaz: szef sztabu generalnego WP, a zarazem radziecki oficer gen. Juri Bordziłowski, czy też raczej opowiadający się za Gomułką dowódca Wojsk Wewnętrznych gen. Wacław Komar, któremu formalnie KBW podlegał.

150 km od Warszawy

Rozmowy w Belwederze skończyły się o świcie 20 października. „Ze swej strony czyniliśmy uwagi, które nie miały być pojednawcze: dolewaliśmy oliwy do ognia” - napisał o tych wielogodzinnych rozmowach we wspomnieniach sam Chruszczow. Władysław Gomułka przez wiele godzin przekonywał Rosjan, że Polska pozostanie w sojuszu z ZSRR,

O KROK OD RZEZI!

podniecenia i sprzyjały powstawaniu plotek. Szczególnie bulwersująca była szeroko powtarzana informacja o przygotowywaniu przez tzw. grupę nato-lińską (skupiającą najbardziej

a proces zmian nie wymknie się spod kontroli partii komunistycznej. Jego argumenty okazały się na tyle przekonujące, że Chruszczow wydał polecenie przerwania marszu wojsk

Wydziału Ogólnego KC KPZR Włodzimierz Malin. Brzmiały one: „Manewry. Przygotować dokument. Stworzyć komitet”, co w tłumaczeniu na bardziej zrozumiały język oznaczało kontynuację przygotowań do akcji wojskowej, opracowanie manifestu uzasadniającego interwencję oraz przygotowanie zespołu oddanych Moskwie działaczy PZPR, który miał odegrać rolę podobną do tej, jaka w listopadzie przypadła na Węgrzech ekipie Janosa Kadara.

Tymczasem na wznowionych po odlocie Rosjan obradach VIII Plenum Rokossowski i popierający go natolińczycy znaleźli się w wyraźnej mniejszości. W trakcie kolejnych dwóch dni obrad próbowali oni jeszcze ataków na swoich adwersarzy z tzw.

grupy puławskiej, ale nie mogło to już odwrócić ich przegranej, która najlepiej uwidoczniła się w wynikach wyborów do Biura Politycznego. W tajnych wyborach zgłoszony demonstracyjnie przez natolińczyków Konstanty Rokossowski uzyskał zaledwie 23 głosy (na 75 oddanych) i nie znalazł się w Biurze Politycznym. Zasiadli w nim natomiast ludzie Gomułka oraz osoby związane z liberalną grupą puławską. Po wyborze Biura i Sekretariatu członkowie KC wybrali jednomyślnie, drogą jawnego głosowania, I sekretarza KC PZPR, którym został Władysław Gomułka.

Egzotyczny sojusznik

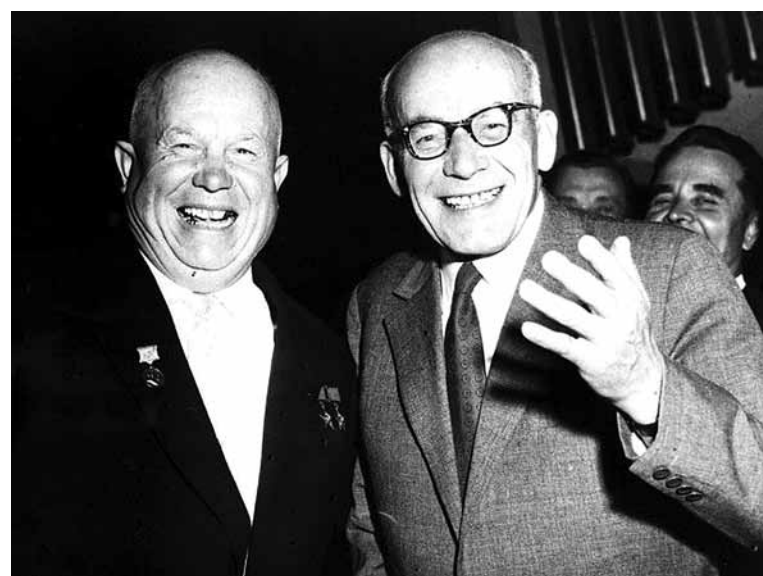
23 października Gomułka odbył rozmowę telefoniczną z Chruszczowem, prosząc go o cofnięcie do baz stojących wciąż na drogach do Warszawy wojsk radzieckich. Mimo upadku Rokossowskiego, radziecki przywódca zapowiedział spełnienie tego postulatu w ciągu dwóch dni. Trudno stwierdzić, co ostatecznie skłoniło przywódców KPZR do wstrzymania interwen-

cji. Wydaje się jednak, że obok obaw przed wysokimi kosztami operacji wojskowej, jakie spowodowałyby nieuchronny opór zbrojny społeczeństwa popieranego przez przynajmniej część Wojska Polskiego, decydujący wpływ miał negatywny stosunek kierownictwa Komunistycznej Partii Chin do radzieckiej interwencji w Polsce.

Mao Zedong powiadomiony - podobnie jak przywódcy komunistyczni z Pragi i Berlina o zamiarze radzieckiej interwencji zbrojnej nad Wisłą - wykorzystał polski kryzys dla zaimplementowania przed Moskwą mocarstwowej pozycji Chin, co zresztą zwiastowało późniejsze konflikty między obydwu komunistycznymi potęgami. „Towarzysze radziecy - relacjonował później swoją rozmowę z przewodniczącym Mao ambasador PRL w Pekinie Stanisław Koryluk - zwrócili się do kierownictwa KPCh o aprobatę użycia siły. Mao stwierdził, że Komunistyczna Partia Chin kategorycznie sprzeciwiała się zamiarom radzieckim, a pragnąc bezpośrednio przedstawić stanowisko chińskie, wysłano natomiast delegację z Liu Shaoqi do Moskwy”.

Pewną rolę w decyzji Chruszczowa mogły też odegrać obawy przed utrudnieniem radzieckiej dyplomacji zbliżającej się rozgrywki dyplomatycznej na Bliskim Wschodzie (kryzys sueski). W każdym razie Polska zdołała uniknąć tragedii, która w kilka dni później stała się udziałem Węgier. Za ponury paradoks historii należy natomiast uznać fakt, że pierwszym przywódcą „bratniego kraju”, którego Chruszczow zawiadomił o zamiarze interwencji zbrojnej na Węgrzech był... Gomułka. Stało się to 1 listopada 1956 r., a nowy przywódca PZPR, którego miliony Polaków uznawały wówczas za narodowego bohatera, nie zdobył się nawet na słowo protestu.

Prof. Antoni DUDEK
(Wirtualna Polska)



Nikita Chruszczow i Władysław Gomułka

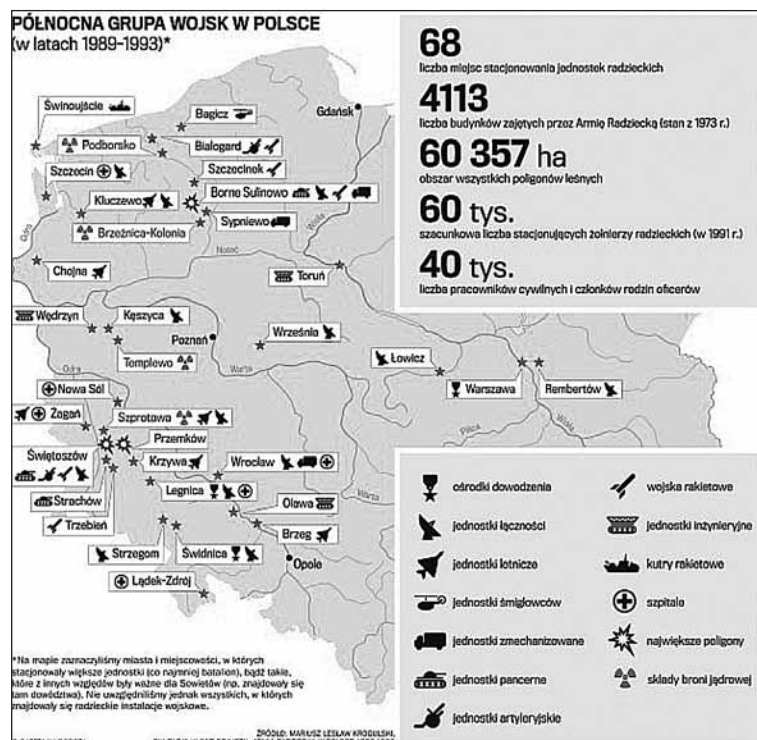
dogmatyczną część kierownictwa PZPR) krwawego zamachu stanu, połączonego z radziecką interwencją wojskową. W opisach krążyły nawet listy proskrypcyjne zawierające nazwiska osób przeznaczonych do aresztowania. „Moje nazwisko było tam na pierwszym miejscu” - opowiadał po latach Ochab.

W czasie, gdy w Belwederze Gomułka spierał się z Chruszczowem, przez Warszawę przetaczała się fala wieców i wielogodzinnych zebrań, które następnie rozlały się na całą Polskę. W wielu miejscowościach pokojowym wiecom towarzyszyły demonstracje, w trakcie których atakowano m.in. różne radzieckie obiekty. Do ostrych podziałów dochodziło wówczas także w szeregach wojska i nawet obecnie trudno jest stwierdzić czy żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego zajmowali stołeczne budynki w celu ich obrony przed ludnością czy też przed Armią Radziecką.

na Warszawę. Zatrzymały się one w odległości około 150 km od stolicy, docierając do linii Włocławek-Łęczyca. Rosjanie wstrzymali ruch swoich wojsk, ale jej ostateczne odwołanie uzależniali od tego czy rozwój wydarzeń będzie zgodny z obietnicami Gomułka.

Rankiem 20 października radziecka delegacja odleciała do Moskwy, a w trakcie odbytego jeszcze tego samego dnia posiedzenia Prezydium KC KPZR ustalono: „Jeżeli Rokossowskiego pozostawiać, to na razie cierpliwie poczekać”. Minister obrony został zatem uznany na Kremlu za wskaźnik poziomu radzieckiej kontroli nad Polską, a jego usunięcie mogło doprowadzić do ponownego uruchomienia radzieckich kolumn pancernych.

Przewidując taką możliwość, Chruszczow i jego współpracownicy rozważali scenariusz, który w postaci trzech równoważników zdań zanotował uczestniczący w obradach Prezydium kierownik



Spotkania z Adamem



Mimo przygotowywania Konstytucji w tajemnicy, jej główne postanowienia były łatwe do odgadnięcia i w związku z tym niebezpieczeństwo stordowania obrad sejmowych przez prorosyjskich konserwatystów było oczywiste. Patrioci zastosowali więc fortel – ustalony wcześniej termin głosowania na 5 maja 1791 r. przyspieszono o trzy dni.

Chodziło o wykorzystanie faktu, że główni oponenci nie wrócili jeszcze z przerwy świątecznej na Wielkanoc. Wieczorem dnia 2 maja odbyło się w Pałacu Radziwiłłowskim zebranie, na którym odczytano projekt Konstytucji.

W nocy z 2 na 3 maja w domu marszałka Małachowskiego podpisano „Assekurację” o treści. W szczerej chęci ratunku ojczyzny, w okropnych na Rzeczpospolitą okolicznościach, projekt pod tytułem Ustawa Rządu w ręku j. w. marszałka sejmowego i konfederacji koronnej złożony do jak najdzielniejszego popierania przyjmujemy, zaręczając to nasze przedsięwzięcie hasłem miłości ojczyzny i słowem honoru, co dla większej wiary podpisami naszymi stwierdzamy.

Podpisy złożył Małachowski oraz 83 senatorów i posłów. Obrady sejmowe i przyjęcie Konstytucji odbyły się w warunkach zamachu stanu. Wielu posłów przybyło wcześniej w tajemnicy, a miejscem obrad był Zamek Królewski w Warszawie strzeżony przez Gwardię Królewską i oddziały wojskowe pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego, który wraz z grupą oficerów znalazł się w izbie sejmowej w pobliżu tronu.

Projekt uchwalenia nowej ustawy wywołał żywe protesty opozycji sejmowej. Poseł kaliski Jan Suchorzewski wyciągnął na środek sali swojego kilkuletniego syna, wołając: Zabiję własne dziecko, aby nie dożył niewoli, którą ten projekt krajowi gotuje (w kilka miesięcy później opowiadał w Wiedniu, że był „bity i deptany” przez członków Stronnictwa Patriotycznego). Wojewoda mazowiecki Antoni Małachowski, kasztelan wojnicki Piotr Ożarowski, posłowie poznański Franciszek Mielżyński i podolski Antoni Złotnicki podkreślali obowiązek deliberacji nad każdym projektem, sprzecznosc artykułu o sukcesji tronu z obowiązującymi pacta conventa, przywoływali też negatywny stosunek do sukcesji tronu

wynikający z wielu instrukcji sejmikowych. Zwolennicy projektu podkreślali zagrożenia zewnętrzne, wskazywali na fatalne skutki zachowania poprzedniego ustroju Rzeczypospolitej.

O przyjęciu konstytucji bez czytania przesądził przypadek. Poseł inflancki Michał Zabiello wezwał do przyjęcia Konstytucji, a króla do jej zaprzysiężenia. Władca podniósł rękę na znak, że chce przemówić, co zwolennicy konstytucji poczytali za gotowość Stanisława Augusta do złożenia przysięgi. Król złożył przysięgę na ręce biskupa krakowskiego Feliksa Turskiego, następnie wezwał zebranych do przejścia do kolegiaty św. Jana na nabożeństwo dziękczynne.



Kazimierz Nestor Sapieha (Józef Peszka)

marszałek konfederacji Wielkiego Księstwa Litewskiego,

✓ Józef Kazimierz Kossakowski, biskup inflancki i kurlandzki, następca koadiutor

1000 lat między Dnieprem i Wisłą (47)

USTAWA RZĄDOWA.

PRAWO UCHWALONE.

Dnia 3 Maja, Roku 1791.



W WARSZAWIE,
u P. Dewora Księgk. Nadru: F. K. Mei
i Dyrektora Druku: Korp. Kęd.

Konstytucja została przyjęta tego samego dnia przytłaczającą większością głosów, co zostało owacyjnie przyjęte przez tłum zgromadzony przed zamkiem. 7 maja marszałkowie sejmowi wydali uniwersał, ogłaszający uchwalenie konstytucji. Głosił on m.in.: Ojczyzna nasza już jest ocalona. Swobody nasze zabezpieczone. Jesteśmy odtąd narodem wolnym i niepodległym. Opadły pęta niewoli i nierządu.

Konstytucję, jako jej sygnatariusze, podpisali:

✓ Stanisław Małachowski, referendarz wielki koronny, sejmowy i konfederacji prowincji koronnych marszałek,

✓ Kazimierz Nestor Sapieha, generał artylerii litewskiej,



Stanisław Małachowski, referendarz wielki koronny, sejmowy i konfederacji prowincji koronnych marszałek. (Józef Peszka)

biskupstwa wileńskiego, jako deputowany,

✓ Antoni Barnaba Jabłonowski, kasztelan krakowski, deputat z Senatu Małej Polski,

✓ Szymon Kazimierz Szydłowski, kasztelan żarnowski, deputowany z Senatu prowincji małopolskiej,

✓ Franciszek Antoni Kwiecień, kasztelan kaliski, deputowany do konstytucji z Senatu z prowincji wielkopolskiej,

✓ Kazimierz Konstancy Plater, kasztelan generała trockiego, deputowany do konstytucji z Senatu Wielkiego Księstwa Litewskiego,

✓ Walerian Stroynowski, podkomorzy buski, poseł wołyński, z Małopolski deputat do konstytucji,

✓ Stanisław Kostka Potocki, poseł lubelski, deputowany do konstytucji z prowincji małopolskiej,

✓ Jan Nepomucen Zboński, poseł ziemi dobrzyńskiej, deputowany do konstytucji z prowincji wielkopolskiej,

✓ Tomasz Nowowiejski, łowczy i poseł ziemi wyszogrodzkiej, deputowany do konstytucji,

✓ Józef Radzicki, podkomorzy i poseł ziemi zakroczymskiej, deputowany do konstytucji z prowincji wielkopolskiej,

✓ Józef Zabiello, poseł z Księstwa Żmudzkiego, deputowany do konstytucji,

✓ Jacek Antoni Puttkamer, poseł województwa mińskiego, deputowany do konstytucji z prowincji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

W odczuciu wielu opozycyjnych posłów, Sejm przyjmując Konstytucję 3 maja sprzeniewierzył się swojemu podstawowemu obowiązkowi, jakim była obrona wolności przed królewskimi usiłowaniami jej ograniczenia. Zwolennicy Konstytucji 3 maja uznawali, że państwo i jego byt niepodległy są dobrem nadrzędnym, od którego zależy także istnienie wolności obywateli.

Dla jej przeciwników, tzw.

malkontentów, nadrzędnym dobrem była wolność, której nie warto było poświęcać dla wzmocnienia państwa. Malkontenci podawali się za ofiary spisku monarchicznego, który odebrał szlachcie wolność. Anonimowy autor Zastanowienia się nad Konstytucją polską pisał: Polsko już nie jesteś Polską, bo nie jesteś wolną. Zrównywano przy tym despotyzm rodzimy i obcy. Seweryn Rzewuski pisał do króla: kajdany nasze są zawsze kajdanami, a włożone ręką obcą lub domową równie ciężą. Zarzucano, że Sejm Czteroletni dokonał zdrady, sprzeniewierzając się aktowi konfederacji z 1788 roku, który gwarantował zachowanie najświętobliwsze rządu wol-

sejmową. Akcentowano, że sejmiki listopadowe nie zaakceptowały sukcesji tronu w Polsce, zarzucając, że Sejm przywłaszczył sobie władzę despotyczną. Pojawiały się pisma, opisujące despotyzm wielkich zgromadzeń, porównujące rewolucję polską do rewolucji francuskiej.

Posłowie wołyńscy: Józef Klemens Czartoryski, Benedykt Hulewicz i Józef Piniński w manifestie przeciwko Konstytucji 3 Maja, narzekali nad odebraniem mocy wiążącej posłów laudom sejmikowym: naród nie w mieście Warszawie, lecz w całym kraju, a wola jego nie w reprezentantach, lecz w instrukcjach tychże przez województwa nadanych.

Dyzma Bończa-Tomaszewski

nego republikańskiego. Poseł Ignacy Chomiński ostrzegał: widzisz już, że sejm stał się panem twojej woli, a ty narodzić, nadawcą moc reprezentantom mając dotychczas, już ją utraciłeś. Oburzenie malkontentów wywołało przeniesienie przez Ustawę Rządową władzy prawodawczej z sejmików ziemskich na Sejm oraz uznanie posłów za reprezentantów całego narodu. Krytykowano podjęcie tak ważnych decyzji ustrojowych bez konsultacji z sejmikami, które są tłumaczami woli narodu i zdania przychodzącego pod decyzją

pisał z oburzeniem o uwolnieniu króla przez kilkadziesiąt posłów żadnej na to nie mających ani mocy, ani instrukcji, od przysięgi, którą wykonał przed tysiącami na jego obranie zgromadzonej szlachty na pacta conventa. Malkontenci oceniali, że złamanie przez króla przysięgi, a zarazem praw kardynalnych oznaczało zerwanie umowy pomiędzy królem a narodem, pozwalało zakwestionować jego prawo do tronu.

Adam JERSCHINA

adam.jerschina@onet.pl

CDN

Na Święto Niepodległości

Umiarowane

Świę - ty dzień, ws pa - nia - ły ws zys - cy ra - doś - nie wi - taj - my!

Wzle - ciał dzi - siaj O - rzeł Bia - ły nad ko - cha - nym kra - jem.

Refren:

Hej, mu - zy - cy, graj - cie marsz! - Niech pod - no - szą się szta - n -

da - ry: bia - ły ko - lor - ho - nor nasz,

a czer - wo - ny - krew prze - la - na. a czer - wo - ny - o - bo - wią - zek.

słowa: Eugeniusz Gołybard, muzyka: Tetjana Dymań

Święty dzień, wspaniały, wszyscy radośnie witajmy!

Wzleciał dzisiaj Orzeł Biały nad kochanym krajem.

Hej, muzycy, grajcie marsz! - Niech podnoszą się sztandary:

Biały kolor - honor nasz, a czerwony - krew przelana.

Oddajemy hołd szczególny tym poległym za Ojczyznę,

Co stworzyli narodową dumę z trudów i patriotyzmu.

Hej, muzycy, grajcie con dolore! - Proszę tu na baczność stanąć:

Biały - szlachetności kolor, a czerwony - nasza pamięć.

Do niepodległości nas kręta prowadziła droga.

Zwyciężyliśmy nie raz, w walkach przeciw wrogom.

Hej, muzycy, więcej scherc! - Niechaj Polska w tańcu krąży:

Biały kolor - czystość serc, a czerwony - obowiązek.

RYSOWNICY POLSCY

Przeglądam Facebooka, więc
Cofnij się jeśli Ci życie miłe!



PODSŁUCHANE

- Mężczyzna zawsze ma rację. Jeżeli masz wrażenie, że nie ma racji - oznacza to, że to nie twój mężczyzna.
- Jedyny sposób, aby nie zreć po osiemnastej – zeżreć wszystko do osiemnastej.
- Mężczyzna zdolny w pełni zrozumieć kobietę z reguły żyje z innym mężczyzną.
- Najlepszym sposobem zakończenia sporu z kobietą upozorować, że zmarłeś!

KRÓL POZWALAŁ KRAŚĆ

Nie tylko początek picia kawy w Polsce związany jest z ze zwycięzcą z pod Wiednia. Także ziemniaki dotarły na dwór królewski do Wilanowa. Król Jan Sobieski kazał je sadzić, ale zabronił pilnować upraw. Co więcej chciał, by chłopci w rzeczywistości kradli je i wysadzali na własne półki.

W ten sposób roślina z południowej Ameryki, z Peru, czyli pyra stała się rośliną żywiącą Polaków.

■ W niepowodzeniach zawsze szukaj szansy. Świat jest tak skonstruowany, że kiedy zamykają się jedne drzwi, otwierają się drugie...

FRASZKI FRANCISZKA F.

- ◆ Nigdzie tak cierpliwie nie stał,
jak w kolejce...na piedestał.
- ◆ Ona jest taka wykształcona,
chciałbym te kształty wziąć w ramiona.
- ◆ Cała para poszła w gwizdek -
tak to stworzył Bóg mężczyznę.
- ◆ Młodość jest wyborną rzeczą,
tylko młodzi temu przeczą.



Mały Jasio pyta mamy:
- Mamo, po co ty się malujesz?
- Żeby ładnie wyglądać.
- A kiedy to zaczniesz działać?

Pewnego dnia przyszedł do knajpy jakiś samobójca i zamówił zupę pomidorową. Dziwnym trafem w zupie była dorodna mucha. Wkurzony gość wylał do zupy całą solniczkę soli, po czym zawołał kelnera, opieprzył go i zażądał nowej zupy. Kelner grzecznie przeprosił i po chwili przyniósł nową zupę. Facet zupę zjadł, a wtem z drugiego końca sali (czyli 2 stoliki dalej) odezwał się głos:
- Panie kelner!!! Kto tak przesolił tę zupę????!!

Dwaj biznesmeni idą ulicą rozmawiając. Nagle jeden szarpie drugiego za rękaw i przeciąga gwałtem na drugą stronę ulicy.
- Co ty...- broni się zaskoczony kolega.
- Cii... tam siedzi mój radca prawny... Ile razy mnie spotyka, pyta: „Jak interesy?”, potem pokiwa głową, a nazajutrz przysyła rachunek za konsultację...

Pan po siedemdziesiątce bierze ślub z osiemnastoletnią dziewczyną. Budzi to zdziwienie i komentarze.
- Przecież za dziesięć lat ona będzie miała lat 28, a pan co? - pyta świadek.
- Wtedy się z nią rozwiodę i znów się ożenię z osiemnastolatką!

- Czemu ten pluton tak krzywo stoi!?! - pieni się kapral.
- Bo ziemia jest okrągła - mówi jeden z żołnierzy.
- Kto to powiedział!?!
- Kopernik.
- Kopernik wystąpił!
- Przecież umarł.
- Czemu nikt mi o tym nie zameldował?

CZY WIESZ, ŻE ?

✓ W Polsce obowiązują jedne z najsurowszych w Europie regulacji prawnych dotyczące posiadanie każdej ilości substancji psychoaktywnych, co oznacza, że jeżeli masz przy sobie nawet 1 gram marihuany, grozi ci kara pozbawienia wolności do lat trzech.

✓ Mieszkańcy Chin jako pierwsi na świecie, już 3,5 tys. lat temu, systematycznie wykorzystywali węgiel jako źródło energii. Dziś Chiny zużywają niemal tyle samo węgla co reszta świata łącznie.

✓ Wystawienie skóry na działanie promieniowania ultrafioletowego powoduje obniżenie ciśnienia krwi, a przez to wpływa na zmniejszenie ryzyka wystąpienia ataku serca i wylewu.

JABŁKO Z WKŁADKĄ

Składniki:

4 jabłka, 2 łyżeczki masła, miód, cynamon, 3 garście orzechów włoskich i laskowych.

Wykonanie:

Z jabłek odciąć górną część, wydrążyć środki, włożyć po pół łyżeczki masła, tyle samo miodu i posypać cynamonem. Przykryć górną częścią jabłka, włożyć do blachy nagrzonej do 200 stopni na 20 minut.

W tym czasie wrzucić na rozgrzaną patelnię orzechy, dodać miód, podgrzewać tak długo aż orzechy skarmelizują się. Do każdego z upieczonych jabłek delikatnie włożyć porcję orzechów i podawać od razu, zanim karmel stwardnieje.

SMACZNEGO!

ZŁOTY CERTYFIKAT

Park Nauki i Rozrywki Krasiejów

Kapituła Konkursu „Na najlepszy produkt turystyczny” wybrała z 54 zgłoszonych 10 najlepszych produktów turystycznych. Złoty Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej zdobył Park Nauki i Rozrywki Krasiejów.

Tworzą go największy plenerowy park prehistorii w Europie – JuraPark Krasiejów oraz Park Nauki i Ewolucji Człowieka. Na 40 ha zrekonstruowano ok. 250 modeli zwierząt naturalnej wielkości. Tutaj można odkryć świat sprzed milionów lat, stanąć oko w oko z dinozaurami i poznać swoich praprzodków. Zabawie i popularyzacji wiedzy służą m.in. Tunel Czasu 3D, Pawilon Paleontologiczny z autentycznymi kośćmi dinozaurów, Kino Emocji Cinema 5D i Prehistoryczne Oceanarium 3D, a także multimedialne muzeum poświęcone pochodzeniu człowieka.

DZIENNIK
KIJOWSKI

«Дзєннїк Кїївський»
Реєстр. свід. KB 19034-7824
від 08.05.2012 р.

ЗАСНОВНИКИ:
Міністерство культури України
Спілка поляків України
Редакція газети «Дзєннїк Кїївський»

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”
Adres redakcji – Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85A, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85А, Київ, 01033

Tel./fax: (044) 246 61 39

e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów.
Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk – redaktor naczelny,
Andżelika Plaksina – redaktor techniczny,
Sergiusz Łukasz – menedżer promocji i reklamy,
Borys Dragin – korespondent,
Eugeniusz Golybard – korespondent,
Adam Jerschina – korespondent,
Stanisław Szewczenko – korespondent,
Mikołaj Oniszczyk – korespondent z Warszawy,
Łarysa Kaszczuk – księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”.



WOLNOŚĆ
I DEMOKRACJA

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Передплатна вартість 3,00 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу – договірна.

Газета надрукована у ТОВ Фірма
«Антологія». Зам. № 636-11-14